DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.;
ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie
12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 53. Sobota dnia 6. marca **1869.** — Kolety P. (rzym.) — Subota zadusz. (grec.) **Rok III.**

Lwów, dnia 5. marca.

„Dziennik Poznański“ w jednym z dawniejszych swych
numerów, wyraził wstręt do zaznajamiania czytelników swych
z polemiką, jaką toczyliśmy z „Gaz. Nar.“ Obecnie lepiej
przez korespondenta swego wiedeńskiego poinformowany, przy-
znaje „Dz. Pozn.“, że polemika ta ma ważną stronę publi-
czną, narodową, której lekceważyć nie można. Przytaczamy
tu odnośne ustępy z wstępnego artykułu „Dziennika“ i z
wiedeńskiej jego korespondencyi, dowodzące najlepiej, iż opi-
nii publicznej u nas powoli poczynają się otwierać oczy.

Oto co pisze „Dziennik“ we wstępnym artykule:

„Polemika dzienników lwowskich obraca się koło hr.
Gołuchowskiego, a jakkolwiek wywołały ją może osobiste a
nie polityczne względy, odsłania jednakże dokumenta z roku
1848, z czasów, gdy hr. Gołuchowski był u steru rządu w Ga-
licyi, których milczeniem zbyć nie można. Jeżli dokumenta
są autentycznemi — w takim razie, choć z boleścią, musieli-
byśmy wraz z korespondentem rzucić **c z a r n ą g a ł k ę** na szalę
zasług p. namiestnika. Wszakże niepodobna nam uwierzyć, by
podobne rozporządzenia mógł był kiedykolwiek podpisać Po-
lak namiestnik, a z owacyi, jaką świeżo delegacya wiedeńska
urządziła dla hr. Gołuchowskiego, dając dla niego świetny
bankiet, wnioskujemy, że i delegaci galicyjscy nie ufają auten-
tyczności wymienionych przez korespondenta naszego a raczej
przez „Dz. lwow.“ dokumentów.“

Korespondent zaś wiedeński „Dziennika“ pisze:

„Te publikacye dotykają struny narodowej, która od-
brzmiewa w sercu każdego Polaka. Uczucie narodowe, to dla
każdego z nas „causa sacra.“ Ogłoszeń wspomnionych milcze-
niem pominąć nie można, choćby już dla tego, że dzienniki
niemieckie wiedeńskie je reprodukowały; a w dalszem na-
stępstwie dla tego, żeby nam zarzutu nie zrobiono, iż to, co
nam było najdroższego, nam stało się obojętnem. Uczucie na-
rodowe jest niepodzielne. Bole, życzenia, nadzieje nasze są
naszym wspólnym skarbem; — nie wolno nam tu frymarczyć
ani cierpieć frymarki indywidualnej i stać się przez to, że
głosu nie podnosimy, moralnie współwinnymi. Być jeszcze
może, że ogłoszone przez jeden organ lwowski rozporządzenia
urzędowe z roku 1848 nie są autentyczne, lub przynajmniej
nie noszą popisu wice-prezydenta namiestnictwa hr. Gołu-
chowskiego, ale jeżli autentyczne, to Polakom nie pozosta-
łoby jak do kart smutnych swej historyi i te nowyżytne
dołączyć.“

Przytoczywszy treść dokumentów pisze korespondent dalej:
„Może być, że treść rozporządzeń jest fałszywą, ale
jeżli są **a u t e n t y c z n e**, to oddzielamy, jakeśmy dla sprawy
publicznej żądali od drugich — rzecz podmiotową od przed-
miotowej i rzucamy bez wahania **g a ł k ę c z a r n ą**. Tego po-
jąć nie możemy i przebolećbyśmy nie mogli, gdyby się oka-
zało, że istotnie namiestnik Polak oddawał Polaków w ręce
wrogów śmiertelnych ze względów bezpaszportowych. Nie
moglibyśmy pojąć nawet wtedy, gdyby nań presyę ogromną
wywierano z góry — dla czego nie złożył urzędu, nim się za-
bierał do tak bezsercowych, antipolskich, czysto mongolskich
funkcyj?... Pojąć tego zaś zupełnie nam nie podobna, skoro
wiemy, że przez całe lato roku 1848, od maja począwszy,
w Wiedniu panował chaos w ministerstwie, i że ztamtąd ża-
dnego nacisku nie wywierano na władze prowincyonalne, ani
za ministeryum Pillersdorf, ani za następnych. Gdyby się to
sprawdziło, cośmy wyżej przytoczyli, musielibyśmy na poli-
tykę Rechbergów, Schmerlingów w roku 1863/4, a wyko-
nawców woli tych ministrów w Galicyi: Mensdorfa, Summe-
rów spoglądać pobłażliwiej i powiedzieć sobie z pokorą:
„To obcy przynajmniej“ — swójby nie wydawał swoich na
pastwę wrogom naszym, swój zapewnie swe miejsceby ustąpił
chciwemu godności i zapłaty obcemu urzędnikowi.“

„Dziennik“ zatem i wiedeński korespondent jego, zdają
się powątpiewać o autentyczności podanych przez nas doku-
mentów, zgodnie jednak wyrażają opinię swą o nich, jeżeliby
się autentycznemi okazały. Otóż możemy zapewnić, że doku-
menta te są **d o s ł o w n i e** wyjęte z „Gaz. Nar.“ z r. 1848.,
że **n o s z ą p o d p i s** hr. **G o ł u c h o w s k i e g o**, że ani w r.
1848, anitez obecnie, gdy je wydobyto, — a wydobyć je było
naszym obowiązkiem — ze strony byłego namiestnika nie
zjawiło się zaprzeczenie.

Kilka słów o radzie szkolnej krajowej,

posłom sejmu galicyjskiego do rozważenia.

V.

Zebrawszy w zwięzły sposób, o ile się to dało w za-
kresie ram dziennikarskiego artykułu, wszystkie czynności,
które towarzyszyły wejściu w życie rady szkolnej krajowej,
a następnie wpływały na jej działanie, przystąpimy teraz do
rozpatrzenia kroków, któreby poczynić należało, aby zapewnić
radzie stanowisko, przywiązane do znaczenia najwyższej wła-
dzy krajowej w sprawach szkół ludowych i średnich. Jeżeli
bowiem i sejmowi i krajowi, bez względu na los wniesionej
do rajchsratu rezolucyi sejmu galicyjskiego, zależy na tem,
aby się mógł istotnie autonomicznie w sprawach szkolnych
rządzić, to rzeczy w dzisiejszym jej stanie żadną miarą na
długo pozostawić nie można. Wnioski nasze streszczamy w
następujących punktach:

1) Jestto przedewszystkiem obowiązkiem członka wy-
działu krajowego, zasiadającego w radzie szkolnej, ażeby ze-
brawszy doświadczenia po całorocznej czynności, przedłożył
swym mandantom, tj. wydziałowi memoryał, któryby w punk-
tach już w ciągu naszego artykułu dotkniętych i innych, wy-
łuszczył stanowisko rady szkolnej i jej zakres działania.

2) Na podstawie takiego memoryału powinienby wydział
krajowy przedłożyć sejmowi następujące wnioski:

a) ażeby §. 35. statutu krajowego, o tyle został zmie-
niony, iżby w nim, zgodnie z punktem 4. art. III. statutu
rady szkolnej, władza ta była wymieniona w rzędzie tych,
które mają prawo przedkładać swe wnioski sejmowi;

b) ażeby w statucie rady szkolnej zamieszczono, iż ją
w obec sejmu reprezentuje zasiadający w niej członek wydzia-
łu krajowego, i że tenże imieniem rady przedkłada sejmowi
wszystkie jej wnioski do sejmu wystosowane;

c) ażeby w statucie rady szkolnej zamieszczono, iż wła-
dzą zatwierdzającą jej regulamin i etat jest sejm, i że sej-
mowi ma przedkładać coroczne sprawozdania z swych czyn-
ności, również za pośrednictwem zasiadającego w niej człon-
ka wydziału krajowego, jako swego reprezentanta w obec
sejmu;

d) ażeby w statucie rady szkolnej zamieszczono, iż
wszystkie rozporządzenia (nie ustawy) z statutem rady szkol-
nej niezgodne, i wszystkie te, które dawniejszą władzę poli-
tyczną w sprawach szkolnych obowiązywały, są zniesione;

e) ażeby sejm czy to wprost, czy przez swą delegacyę,
starał się o przeprowadzenie w radzie państwa ustawy, iż
tak cały fundusz krajowy dla szkół ludowych i średnich, łącz-
nie z tem, co skarb państwa do niego dodaje, jak i ta część
budżetu namiestnictwa, którą dotąd potrzeby szkolnego de-
parmentu w namiestnictwie pokrywano, przeszły pod wyłącz-
ny zarząd rady szkolnej krajowej. Wskutek tego zatwierdza-
nie budżetu dla szkół ludowych i średnich w kraju należa-
łoby do sejmu;

f) ażeby sejm, czy to wprost, czy przez swą delegacyę,
postarał się o zniesienie monopolu wiedeńskiego **S c h u l b ü-
c h e r v e r l a g u**, i przyznał radzie w jej statucie prawo nie-
tylko „wskazywania wzorowych tekstów“, lecz i wydawania
lub też zarządzania wydawnictwem książek szkolnych;

g) ażeby czy to z funduszów państwowych, czy krajo-
wych wydzielonym był na czas przechodowy fundusz, któryby
służył do pokrycia kosztów pensyonowania, przenoszenia w
stan rozporządzalności i t. d. nieudolnych nauczycieli.

3) Prócz przeprowadzenia powyższych punktów, (a nad
drogami przeprowadzenia nie będziemy się tu już zastanawiać)
należałoby jeszcze, ażeby delegacya sejmowa dołożyła wszel-
kich starań i wyjednała swym wpływem:

a) najwyższą sankcyę ustawy sejmowej o seminaryach
nauczycielskich; i

b) najwyższą sankcyę ustawy sejmowej o nadzorach
szkolnych.

Nie chcemy twierdzić, ażeby po takiem zreparowaniu
statutu rady szkolnej i przyprowadzenia z nim do harmonii
wszystkich innych spraw, które w bliskiej są styczności z
stanowiskiem rady i jej zakresem działania, miała być już
autonomia szkolna na zawsze zapewnioną — wcale nie! Związ-
zek rady z namiestnikiem i rządowemi organami czyniłby ją
jeszcze zawsze bardziej rządową niż krajową i poddawałby ją
jeszcze w wysokim stopniu pod rządowe wpływy. Cóżkolwiek
bądź każdy się z nami zgodzi, iż po przeprowadzeniu wyżej
postawionych punktów, te przynajmniej prawa, które statut
radzie szkolnej nadaje, nie byłyby dłużej fikcyjnemi, że środ-
ki działania rady, byłyby znakomicie pomnożone, i że mogli-
byśmy wówczas więcej pożytku niż dotąd wyczekiwać z ist-
nienia najwyższej władzy szkolnej w kraju.

Nicby nie było łatwiejszego, jak postawić idealne żąda-
nia, któreby miały tyle zasługi, iżby zostały pięknemi ma-
rzeniami na papierze, a były całem niebem od warunków
rzeczywistości przedzielone. My się też nie zapuszczamy w
podobnie idealne żądania, lecz owszem stawiamy skromne i
stosunkowo łatwe do urzeczywistnienia.

Nicby nie było łatwiejszego, jak nie rozważywszy cięż-
kich warunków, pod któremi rada szkolna działać jest zmu-
szoną, wydać krótki wyrok, że mało zrobiła i rzucić na nią
kamieniem potępienia. My też nie rzucamy kamieniem potę-
pienia, lecz w szczerej życzliwości dla naszej magistratury
szkolnej szukamy środków zaradczych.

Prawdziwy postęp w obrębie dobrze pojętego życia kon-
stytucyjnego nie polega na tem, aby burzyć dzieło, gdy po
roku życia wszystkich nadziei nie ziściło, lecz aby go napra-
wić. Korzystanie z praw sobie nadanych i ich obrona, wy-
trwałość i cierpliwość w poprawianiu instytucyj, które dopie-
ro z biegiem długich lat, zapuściwszy korzenie w serce i zwy-
czaj narodu, mogą wydać plon spodziewany — oto wytrwałość
polityczna. Nie chcemy więc burzyć i nie chcemy potępiać,
lecz nie moglibyśmy nie podnieść kamienia potępienia, gdyby

Politische Briefe

über Russland und Polen.

II serya.

Mamy przed sobą drugi poczet owych listów, których
pierwszy wzbudził już wielkie zajęcie (większe za granicą niż
u nas), zajęcie wzrastające tem bardziej, im bardziej przebi-
jała się do powszechnej wiadomości wieść, że autorem tych
listów jest **S m o l k a**. Nie chcemy dopuszczać się niedyskre-
cyi, dochodząc lub zdradzając autora, ale zwracamy na to
uwagę, że pisma zagraniczne i krajowe ogłosiły Smolkę auto-
rem tych listów.

Drugi ten poczet listów jest obszerniejszy, napisany z
siłą bez porównania większą niż pierwszy, jakoby autor do-
piero się rozlubował na dobre w swoim przedmiocie.

Autor opuścił właściwie wątek zadzierżgnięty w pier-
wszym zeszycie, a z tego zrobi mu zapewne „Gaz. Nar.“ za-
rzut nielogiczności, bo wojować tym zarzutem najłatwiej, kie-
dy się czego nie rozumie, albo rozumieć nie chce.

Tymczasem, pomijając już to, że ulotne pisma politycz-
ne nie mogą i nie powinny być pisane według teoryj i syste-
mów umiejętnych, jest zboczenie to autora od pierwotnego
wątku koniecznem następstwem wypadków, jakie od wyjścia
pierwszej seryi nad Europą zawisły. Wypadki przewidział
autor w pierwszym zeszycie i one podyktowały mu dalsze
prowadzenie pracy.

Autor wskazał w pierwszym zeszycie na bliskie wystą-
pienie **k w e s t y i w s c h o d n i e j** na widownię europejską.
Nie wyszło pół roku — a przewidywanie ziściło się. Była to
jedna z tych **c z a r n y c h p l a m** na widokręgu politycznym
Europy, o ktoych autor mówił, że wystąpią wkrótce w postaci
groźnych chmur. Zamiast więc dalej prowadzić rzecz o po-
lityce, którąby mocarstwa europejskie kierować się miały w
obec sytuacyi, jaka była przed pół rokiem, należało rozpa-
trzyć się w tej nowej, a tak wielce doniosłej zmianie sy-
tuacyi.

Rozpatrzenie to obejmuje zakres dosyć obszerny, bo z
kwestyą wschodnią łączą się jak ogniwo jednego łańcucha
wszystkie pierwszorzędne kwestye europejskie: niemiecka,
austryacka, rosyjska a nadewszystko **p o l s k a**, która jest
już wedle założenia autora, głównym przedmiotem jego bacz-
ności.

Kwestya wschodnia, czyli jak ją autor nazywa wedle
jej dzisiejszej postaci: **g r e c k o - t u r e c k a** jest, jakoby prze-
grywką do ogromnego dramatu, który się zagaja w Eu-
ropie.

Dla tego poświęca też autor tej kwestyi pierwszy swój
list jako **w s t ę p**.

Wstęp ten jest ciekawy z tego względu, że w nim już
są rzucone zasadnicze pomysły do tych rozumowań, które w
dalszych listach są rozwinięte.

Spór grecko-turecki, jakkolwiek przygotowywany i pie-
lęgnowany starannie przez Moskwę, a zatem pożądany dla
niej, wybuchł wszelakoż dla niej samej zawcześnie. Tem bar-
dziej zawcześnie, a raczej niewcześnie wybuchł on dla tych
mocarstw, które wybuchnięcia jego nigdy sobie nie życzyły,
do których przed innemi należy Austrya.

Rozumie się, że ani Francya, ani Prusy, ani Włochy,
ani Anglia nie pragnęły w tej chwili wybuchu sporu, który
może całą Europę uwikłać w wojnę, podczas gdy każde z
tych mocarstw ma tak wiele do czynienia samo ze sobą, że
do wojny wcale nie jest usposobione.

Starają się więc wszystkie mocarstwa tę burzę zażegnać
a gdy raz na zawsze zażegnać jej nie można, więc przynaj-
mniej **o d r o c z y ć**.

Wszelkie zabiegi dyplomacyi w tej mierze będą jednak-
że bezskuteczne — bo sprawa ta nie może się skończyć bez
w o j n y.

Przez to nie powiedział autor jeszcze nic nowego, bo
zdaje nam się, że opinia całej Europy zgadza się w tem, że
spór grecko-turecki musi się zakończyć **w o j n ą**.

Nowem jest jednak, w obec powszechnych dążeń poko-
jowych ze strony rządów i obawy przed wojną ze strony na-
rodów, twierdzenie autora: że ta wojna im prędzej wybuchnie
tem zbawienniejszą będzie dla Europy; im dłużej zaś ją od-
wlekać będą, tem gorsze z tąd wynikną skutki.

Nowem także jest i to twierdzenie autora: **ż e M o s k w a
n i e ż y c z y s o b i e, n i e m o ż e s o b i e ż y c z y ć r y c h ł e-
g o w y b u c h u w o j n y**. Ale twierdzenie to wyjaśnia autor
bardzo dowodnie i opiera się na doświadczeniu, którego skut-
ki były dosyć smutne, szczególnie dla Austryi, t. j. że długie
wyczekiwanie i utrzymywanie państw na stopie gotowości wy-
cieńcza ich siły, niszczy je finansowo i zapewnia korzyści tyl-
ko temu mocarstwu, dla którego wyczekiwanie wypadków i
dybanie na chwilę najsłabszą innych mocarstw, aby na nie u-
derzyć, było i jest artykułem wiary politycznej — tem mo-
carstwem jest **M o s k w a**. Ona zyska na zwłoce, a jeżeli jej
się zostawi czas do przygotowania się, wtedy rzeczywiście speł-
ni się proroctwo Napoleona, że Europa będzie za lat 50 ko-
zacką, jeżeli nie stanie się wolną. Że tak jest, dowodzi autor

kraj, sejm i jego delegacya, lekceważąc dzieło własne, zostawiły je swemu losowi w stanie półżycia a półśmierci, gdyby zaniedbały budować z wytrwałością i energią gmach oświaty narodowej na tym fundamencie, jaki już położyły. Tak jak dziś z spokojem i miłością dla sprawy wykazujemy tylko pomyłki w budowie — tak samo później, głosem boleści i bezwzględnego potępienia, musielibyśmy oskarżać budowników o lekkomyślność, osobistość i złą wiarę.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Bukareszt 2. marca.

☐ Doniesienie moje o aresztowaniu Władysława Dunina uzupełniam o tyle, że p. Dunin przebywał w Rumunii za paszportem francuskim; konzul przeto francuski miał prawo i obowiązek interweniować w tej sprawie, i rzeczywiście też nie omieszkał natychmiast usilnie starać się o uwolnienie p. Dunina.

Lecz pomimo tego, rząd rumuński, twierdząc, że ma w ręku dowody, iż p. Dunin rozszerzał fałszywe i alarmujące wiadomości o Rumunii, wydalić go postanowił. W państwach cywilizowanych pierwej przeprowadzonoby śledztwo — a dopiero, jeżeliby zarzut ten udowodnionym został, gdyby zapadł wyrok potępiający obwinionego — pomyślanoby o wydaleniu. Rząd księcia Karola postępuje jednak zupełnie za przykładem Moskali i sam fakt pisania korespondencyi uważa za zbrodnię.

Wydalono więc p. Dunina do Turcyi. Konzul francuski p. Millinet wystosował z tego powodu bardzo energiczną notę do rządu rumuńskiego, protestując przeciw takiemu pogwałceniu praw międzynarodowych.

P. Dunin będąc pod opieką Francyi jako „protegé français“ ma w obec państw obcych wszelkie prawa obywatela francuskiego.

Jeżeli z powodu nadużyć popełnionych przeciw ludności żydowskiej w Rumunii, mocarstwa zachodnie energicznie wdały się w tę sprawę i uzyskały ukaranie winnych, przeto i w niniejszym wypadku rząd francuski powinienby poprzeć protestacyę swego konzula i zażądać dla obywatela Dunina pozwolenia powrotu. Gdyby bowiem skończyło się na proteście, to policya księcia Karola nie omieszka wszystkich mniemanych i rzeczywistych korespondentów wyprawić za Dunaj, a w ten sposób zapewni zupełne bezpieczeństwo dla tajemnych zamiarów Rumunii.

Lozanna 28. lutego.

W ostatnim czasie moskiewskie dzienniki na gwałt znowu zaczęły trąbić o konieczności urządzenia moskiewskiego konzulatu we Lwowie. Jeden z dzienników umieszcza nawet list — zmyślony czy rzeczywisty mniejsza o to, nadesłany z Galicyi do redakcyi, na który zwracam waszą uwagę. Oto jest treść tego listu:

„O ile Polacy lękają się moskiewskiego konzulatu we Lwowie, o tyle my, haliccy Russcy, życzymy sobie tego. Nam potrzebny jest człowiek (rozumie się nie z Niemców), około którego moglibyśmy ugrupować się, i na zastępstwo którego moglibyśmy liczyć, bo nasza russka społeczność dziś jest rozdwojona zupełnie i brak nam człowieka, któryby mógł nas złączyć wspólnością celu i dążeń. Rząd austryacki gra podwójną grę — z jednej strony upewnia gabinet petersburski o swojej przyjaźni, z drugiej stara się zachować współczucie Polaków, na wypadek mogących zajść zawikłań. Na nieszczęście jego Polacy zaczęli domyślać się, że Niemcy chcą ich rękami wyjmować sobie kasztany z ognia, i pokazali Niemcom zęby. W Wiedniu z tego powodu zaniepokojono się bardzo, i jeżeli w Petersburgu nie zapobiegną temu, Niemcy mogą zrobić Polakom takie ważne ustępstwa, jak Węgrom. Nie myślę, żeby to rządowi waszemu było szczególnie przyjemnem, a to może nastąpić, jeżeli nie przyszle nam zdolnego reprezentanta swego, któryby nie przekraczając zbytecznie granic traktatów, mógł strzedz naszych i waszych interesów, które zawsze są jednakowe, rozplątując węzły niemiecko-polskiej intrygi.

„Życzenie russkich Haliczan — dodaje dziennik — nie przypada do gustu we Wiedniu, lecz my będąc połączeni nierozerwalnemi węzłami z sąsiednią prowincyą, nie powinniśmy zwracać uwagi na to. Jeżeli rząd austryacki nie chce mieć naszego konzula we Lwowie, pocóż cierpiemy u siebie w Warszawie konzula austryackiego, który w czasie ostatniego polskiego powstania bez wątpienia nie ograniczał się na obronę tylko handlowych interesów Austryi. Dziś właśnie, gdy ta Austrya tak osłabiona, czas wymagać od niej zgody na urządzenie konzulatu naszego we Lwowie. My nie powinniśmy, my nie możemy usuwać się od wpływu na wszystkie słowiańskie plemiona mieszkające w Austryi, przeciwnie należy nam wzmacniać go o ile można, nie zważając na przyjęty w Europie w ostatnim czasie system niemięszania się w sprawy sąsiednich państw, bo wpływ nasz na te plemiona znacznie osłabł od czasu krymskiej wojny.

„Dziś, gdy Austrya gotowa zadość uczynić żądaniom Polaków, należy koniecznie mieć we Lwowie zdolnego reprezentanta, który by zapobiegł temu i bronił interesów nam oddanych ludzi. Bez wątpienia położenie naszego konzula we Lwowie nie będzie zbyt przyjemne i zadanie jego nie będzie łatwe. Lecz nie dla zabawy państwo posyła konzulów za granicę; co się zaś tyczy trudności zadania, naszym reprezentantom udawało się już nieraz korzystnie dla Moskwy rozwiązywać trudniejsze jeszcze zadania; wspomnijmy naprzykład czynności Repnina w Warszawie przy skonie Rzeczypospolitej polskiej. Dla tego też mamy nadzieję, że rząd zrobi wszystko, żeby zapobiedz niemieckiej intrydze, dążącej do zniszczenia naszego wpływu w Galicyi przez Polaków, a tego dopiąć jedynie można, naznaczając zdolnego dyplomatę z rodowitych Moskali, którzy nieraz już dowiedli, że co do dyplomatycznego sprytu nie ustąpiemy żadnemu narodowi.“

Dodawać cokolwiek do tych słów, byłoby zbytecznie. Mający uszy niech słyszą, mający głowę niech myślą.

Z powodu moskiewskich dyplomatów, co to mają odegrać w Galicyi rolę, którą Repnin odegrał w Polsce, przyszło nam na pamięć upewnienie moskiewskich dzienników, że eks-minister Wałujew bawi w Rzymie jedynie dla poprawienia zdrowia, a nie dla zawiązania stosunków z papieżem, pod warunkiem potępienia postępowania katolickiego duchowieństwa w Polsce.

My znamy doskonale Wałujewa i całą przeszłość jego, więc możemy z największem przekonaniem powiedzieć, że eksminister ma polityczne zlecenia i pewno doprowadzi do pożądanego skutku, bo nie odmawiając sprytu Antonellemu sądzimy, że kosa trafiła na kamień. Wałujew jest bardzo zdolnym dyplomatą, bo będąc ministrem żył w zgodzie ze wszystkiemi partyami, co nie tak łatwo, szczególnie w Moskwie. Przeszłość jego następująca: W 1856 roku Wałujew był gubernatorem w Kurlandyi. Zwąchawszy liberalny kierunek u góry, zaczął pisać wolnomyślne projekta, które odsyłał do W. K. Konstantego. Wezwany do Petersburga redagował, jak powiadano, liberalne rozkazy Konstantego do floty i morskiego ministerstwa. Pamiętamy, że jeden z tych rozkazów zaczynał się temi słowami: „W Moskwie wszystko jest blichtr i kłamstwo. Pod pozłotą naszego officyalnego krasomowstwa kryje się zgnilizna i błoto etc...“ Z powodu rozkazu tego, ks. Konstanty zasłynął w stolicy jako rewolucyonista, coś nakształt Filipa Egalité. Następnie Wałujew stał się przyjacielem domu sławnego Murawiewa, który go jednak nie chciał dopuścić do władzy, bo za dobre miejsca kazał płacić sobie dobrze, a Wałujew nie był bogatym. Lecz zręcznie dostawszy się między damy przydworne, których względy umiał pozyskać przyjemną powierzchownością, ogładą i umiejętnością prowadzenia intryg przydwornych, ex-gubernator posuwał się coraz wyżej i wyżej. Szczęśliwy przypadek odkrył mu nakoniec serce Adlerberga starego, czyli jego kochanki. Na balu, który dawała ta Aspazya czuchońska, Wałujew oświecony dwoma gwiazdami na fraku był tak ugrzeczniony, że wziął u lokaja tacę z owocami i bakaliami i rozdawał je gościom. Taka niesłychana grzeeczność na drugi zaraz dzień była wynagrodzoną godnością ministra. Nie sądźcie, żeby fakt był zmyślonym. Znaliśmy jeszcze jednego człowieka, jenerała Jafimowicza, który powtórzył toż samo i z tymże samym skutkiem, bo w przeciągu czterech miesięcy dano mu aż dwie wstęgi orderowe.

Będąc ministrem Wałujew był zerem i bardzo silnym człowiekiem. Zerem — bo giął się jak trzcina i kręcił się jak chorągiewka od wiatru; silnym zaś człowiekiem — bo miał poparcie wszystkich niemal partyj. Jeżeli dziś ustąpił z ministerstwa, nie sądźcie żeby to była carska niełaska. Dano mu tylko zlecenie, które go wyżej posunie, jeżeli załatwi je dobrze. My zaś jesteśmy przekonani, że lis włoski Antonelli uderzy czołem przed moskiewskim szakalem.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Wydział finansowy rady państwa zakończył swoje obrady nad budżetem na rok 1869. Projekt budżetu takie stawia normy co do podatków:

Pobór podatków bezpośrednich i pośrednich ma być w w ogóle uskutecznianym wedle dotychczas obowiązujących przepisów. Co do wysokości dodatków do podatków postanowiono:

Przy opłacie podatku gruntowego i czynszowego oprócz ordinarium i dodatku jednej trzeciej części tegoż zastępującej podatek dochodowy — będzie pobieranym także nadzwyczajny dodatek, wynoszący jedną trzecią część ordinarium.

Przy opłacie klasycznego podatku domowego oprócz ordinarium i jednej trzeciej dodatku pobieranym będzie nadzwyczajny dodatek w wysokości zwykłego ordinarium; podatek ten będzie więc podwojonym.

Przy opłacie podatku zarobkowego i dochodowego pobieranym będzie oprócz ordinarium dodatek w wysokości zwykłego ordinaryum; podatek ten będzie zatem także podwojony.

Oto błogosławieństwa konstytucyi grudniowej; oto jedyne rzeczywiste a namacalne owoce zabiegów delegacyi naszej!

Ogół wydadków państwowych wynosi 299 milionów złr. Ogół dochodów (dzięki niezmiernie podwyższonym podatkom pochłaniającym już nietylko dochody i rezultat pracy, ale i niszczącym samą produkcyę) wynosi przeszło 296 milionów, tak iż niedobór wynosi tylko niespełna 3 miliony, które wydział proponuje pokryć zaciągnięciem długu bieżącego. Stan ten finansów nazwalibyśmy pomyślnym, jeżelibyśmy zważali na to jedynie, że deficyt jest bardzo szczupłym; lecz uwzględniając ogrom podatków, musimy wypowiedzieć, że pomimo znacznych oszczędności (o 40 milionów mniej wydatków preliminowano niż w roku zeszłym) finanse przygnębiają ludność i strącają coraz liczniejsze ofiary w otchłań nędzy.

Ludność niemiecka w Czechach domaga się zaprowadzenia wyborów bezpośrednich do rady państwa przez petycye stowarzyszeń politycznych, przez adresy rad miejskich.

W sejmie zagrzebskim wniósł ban projekt ustawy o organizacyi rządu krajowego. Komitet wybrany z łona sejmu dla urządzenia przyjęcia N. Państwa uchwalił iluminacyę gmachu sejmowego i wybicie medalów pamiątkowych.

Niemcy. Sejm związku Niemiec północnocnych otwarty został 4. marca w Berlinie. Dzienniki pruskie podają program prac tego zgromadzenia, i zapowiadają, że sejm na drodze już utartej postępować będzie energicznie i śmiało, aby zjednoczenie narodu rozwijać pomyślnie pod względem politycznym, obywatelskim i ekonomicznym.

Ministerstwo spraw zewnętrznych przejdzie na budżet związkowy, a sejm obmyśli źródła dochodów dla opędzenia wydatków związku.

Ustawodawcza działalność sejmu zajmie się prawem publicznem i obejmie całe życie przemysłowe.

Zgromadzenie będzie także obradować nad rozlicznemi nowemi negocyacyami z państwami Niemiec południowych, aby rozpoczęte orężem dzieło zjednoczenia na drodze pokojowych układów zbliżać do pożądanego kresu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Z rady miejskiej. Dla ukończenia obrad nad budżetem gminnym odbyło się przedwczoraj posiedzenie rady miejskiej. Przed wniesieniem budżetu jednak odpowiedział p. Wild na dwie interpelacye p. Komory, mianowicie, dlaczego miasto płaci za plac pod św. Jurem, i dlaczego nie ma w budżecie preliminowanej kwoty na postawienie chodnika przy ulicy św. Jura. Co do pierwszej sprawy odpowiedział p. Wild, że miasto obowiązanem jest ugodą z ordynaryatem grec. kat. zawartą do płacenia ordynaryatowi 139 złr. za to, że na placu św. Jura corocznie jarmarki się odbywają, co do drugiej zaś sprawy, dał p. Wild wyjaśnienie tej treści, że do postawienia chodnika wtedy będzie można przystąpić, jak spór z grec. kat. kapitułą o tę ulicę toczący się załatwionym zostanie.

Po tych odpowiedziach, poddał p. burmistrz pod obrady rady wniosek p. Madejskiego na poprzedniem posiedzeniu postawiony, o poleceniu sekcyi budowniczej, ażeby zajęła się przeprowadzeniem próby,

---

już to przytoczeniem artykułów z tak zwanego testamentu Piotra W. już to czynów dokonanych.

Bardzo jaskrawo uwydatnia się polityka moskiewska w zestawieniu tego testamentu z rzeczywistością, z czego się okazuje, iż testament chociażby zupełnie był zmyślonym dokumentem, jest przecież najrzetelniejszym wyrazem polityki carskiej. Połowa programu zawartego w tym testamencie już jest dokonaną: 1. Polska podbita; 2. Szwecya uszczuplona i od Danii oddzielona; 3. Posiadłości nad Czarnem morzem rozszerzone: 4. Bałtyk owładnięty a zbliżenie do Indyi i Stambułu postępuje z każdym dniem; Austrya doprowadzona do tego, że potrzebowała pomocy moskiewskiej; 6. Persya owładnięta.

Cóż jeszcze pozostaje, aby dopełnić tego programu?

1) Zdobyć Stambuł.

2) Podbić Turcyę.

3) W stosownej chwili napaść na Austryę.

4) W innej stosownej chwili uderzyć całą siłą na Niemcy i podbić je.

Taka jest treść art. X., XII. i XIV. rzeczonego testamentu, podczas gdy to co się stało, zawiera się w art. IV., V., IX., X. i XIII. Gdy to zostanie spełnione, przychodzi kolej na ostatni artykuł: „Gdy te dwa kraje (Austrya i Francya) zostaną podbite, ulegnie reszta Europy bez oporu panowaniu moskiewskiemu.“

Ktoby wątpił o autentyczności nie dokumentu, nie testamentu Piotra W., ale zasad pod tym tytułem wypowiedzianych, tego mogą przekonać cokolwiek dawniejsze praktyki moskiewskiej polityki jeszcze z czasów, kiedy o moskiewskiem carstwie mowy nie było, ale kiedy rasa turańska dopiero zaczynała swoje panowanie. Sięga tu autor do kroniki Nestora i przyłącza ten sam program:

„Kiedy Oleg, opiekun Igora, chciał zdobyć Carogród, przybył do Kijowa itd.“

Jestto tradycyjna polityka turańskiej rasy. Autor przytacza ten ustęp w innym celu, a mianowicie, aby okazać jak cechą tej polityki była oddawna chciwość zdobyczy, chytrość, okrucieństwo itd. My widzimy obok tych psychologicznych przymiotów onej rasy inną rzecz w najbliższym stosunku zostającą z kwestyą wschodnią, t. j. ciągłe dążenie do zdobycia Stambułu czyli Carogrodu.

Jest to instynktowe poczucie, właściwe dzikim rasom, że tu leży warunek ich bytu. Jak dzikie szczepy rasy indogermańskiej ciągnęły ku Rzymowi instynktowo, aby zwalczywszy go przejąć się jego cywilizacyą, tak późniejszych nachodźców popychał ten sam instynkt ku Carogrodowi po upadku Rzymu. Cel został dokonany, bo tatarskie rasy owładnęły Carogród, ale Islam zamknął im tory cywilizacyi — tymczasem potomkowie Olega i Igora nie przestali po tysiącu lat kusić się o ten „klucz do władzy nad Europą“, jak go nazywał Napoleon I.

Europie, a przynajmniej kierującym jej polityką powinno być wiadomo, że Carogód jest kluczem do władzy nad Europą, a najbardziej powinno być wiadomo p. Bismarkowi, co Fryderyk Wielki mniemał w tym względzie, że „skoro Moskwa posiędzie Konstantynopol, to we dwa lata będzie w Królewcu. Autor zwraca się wprost do p. Bismarcka i przypomina, że wtedy, kiedy to Fryderyk W. wypowiedział była granicą Prus Ryga, dziś jest Memel i Kalisz, a zatem że Moskwa od onego czasu przebyła już 3/4 drogi do Berlina i potrzebuje już tylko kilku szeflów węgla i pewnej ilości wagonów, aby w przeciągu jednej nocy ustawić potrzebną ilość pułków gwardyi przed brandeburgską bramą.

Całe to rozumowanie ma na celu wykazać: 1) że stanowisko Rosyi jest niebezpieczne dla całej Europy, 2) że należy przewadze Rosyi jak najprędzej koniec położyć i w tym celu rozpocząć przeciwko niej walkę na zabój 3) że skutkiem tej walki musi być ukonstytuowanie Europy na nowoczesnej zasadzie narodowego zjednoczenia a zatem: zjednoczenie Włoch, zjednoczenie Niemiec, odbudowanie Polski a w państwach złożonych z mięszanych narodowości kompromis między temiż. Autor wykazuje także szczegółowo jak nietylko ani Austrya, ani Francya, ani Anglia nie mogą popierać Rosyi, ale jak przyrodzonym zbiegiem rzeczy i Prusy i Włochy muszą być jej wrogiem.

Dawszy taki ogólny zarys położenia Europy i jej potrzeb w obec sporu grecko-tureckiego, zwraca się autor do kwestyi, która obok grecko-tureckiej jest najgorętszą i najdrażliwszą w Europie, tj. do kwestyi austryackiej. Tej kwestyi jest poświęcony cały szereg niniejszy listów.

Przedtem jeszcze rozprawia się autor w osobnym liście z krytykami pierwszego zeszytu swoich listów, rozumie się z tymi, którzy prawdziwie jako krytycy wystąpili, nie zaś jako z góry uprzedzeni przeciwnicy polskiej sprawy i polskich zapatrywań na politykę.

(C. d. n.)

o ile szutrowanie ulic żwirem rzecznym dałoby się we Lwowie zastosować. Nad wnioskiem tym wywiązała się krótka dyskusya, poczem rada na wniosek p. Szwedzickiego uchwaliła, iż wykonanie tej próby ma być aż do obsadzenia posady dyrektora oddziału budowniczego odroczonem. P. Szwedzicki stawiając swój wniosek wątpił, czy żwir rzeczny będzie dla Lwowa odpowiednim, albowiem nie można tutaj co do trwałości szutru brać miary z gościńców stanisławowskich, gdyż tam jeżdżą tylko lekkiemi chłopskiemi wózkami, o kołach nie kutych. P. Szwedzicki myli się jednak, gdyż kto tylko widział gościniec rządowy stanisławowsko-stryjski, i lwowsko-brodzki, na których, przed postawieniem kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej, był zupełnie jednakowy ruch handlowy, ten pewno przekonał się o trwałości i dobroci dróg żwirem rzecznym szutrowanych, byle tylko szutrowanie umiejętnie rozpoczętem i nadal utrzymanem zostało.

Następnie odczytał przewodniczący wniosek przez p. Madejskiego i 24 radnych podpisany o zmianę regulaminu czynności rady w ten sposób, by dla uproszczenia toku spraw, dotychczasowe sekcye przez jeden wydział z grona rady zastąpionemi były. Przeciw temu wnioskowi, a raczej z powodu tego wniosku powstał p. Hoffmann z oświadczeniem, że jeżeli wniosek p. M. ma wlać życie w tak przeżytą instytucyę jak obecny skład rady, w takim razie nie pomogą żadne półśrodki, lecz przeciwnie należy przystąpić raz do nowych wyborów i zasilić radę świeżemi siłami. Gdy jednak jeden z radnych zapewnił, że wniosek o nowe wybory już jest w sekcyi wypracowanym i przyjdzie wkrótce na porządek dzienny, przyjęła rada wniosek p. Madejskiego, wzywając magistrat, ażeby z dotyczącą sekcyą projekt nowego regulaminu jak najspieszniej wypracował. Wniosek p. Madejskiego jest bardzo trafnym, albowiem tylko tym sposobem mogą sprawy prędzej postępować, jak o tem przekonaliśmy się z czynności rady miejskiej w Stanisławowie, gdzie ta reforma od półtora roku jest zaprowadzoną.

Po tem wszystkiem przystąpiła rada do właściwego przedmiotu obrad, tj. do budżetu, uchwalając bez dyskusyi podług wniosku sekcyi dalsze pozycye wydatków a to: na budowy wodne 8606 złr., na wodociągi i studnie 16910 złr. na kanały 5900 złr, na przechadzki publiczne 3792 złr., na rekwizyta budownicze 3592 zł. na kościoły i szkoły 60530 złr. poczem z powodu że dla obsadzenia probostwa w Żubrzy termin upływał, dalsze obrady budżetowe przerwano i tajne posiedzenie zarządzono.

Wspomnieć nam także wypada, że w toku obrad nad budżetem, poleciła jeszcze rada magistratowi, ażeby upoważnił p. Wolskiego, inżyniera kolei żalaznej lwowsko-czerniowieckiej do zbadania nowego systemu czyszczenia kanałów, obecnie w Pradze zaprowadzonego, a bardzo praktycznego i taniego, jakoteż wezwała sekcyę szkolną o podjęcie rokowań z rządem, by szkoła wzorowa, na którą gmina 6003 złr. rząd zaś tylko 1300 złr. rocznie płaci, oddaną była pod zarząd gminy.

* Wiceprezydent namiestnictwa p. Karol Mosch został wyniesionym do godności barona.

* Ostateczna rozprawa przeciw znanemu Neczepurowiczowi ma się odbyć na dniu 7. maja b. r.

* Maran-atha. Broszura pod tym tytułom znajdująca się na składzie księgarza p. Richtera, rozciekawiała długi czas swoim tytułem czytelników, którzy upatrywali więcej w tytule tej publikacyi niż w jej treści.

W jednym z listów św. Pawła w rozdziele 16tym znajdujemy te słowa „maran-atha"; jest to przekleństwo rzucone przez tego apostoła prawdy na wszystkich niedowiarków, faryzeuszów i tych co się sprzeciwiają niezwalczonemu postępowi prawdy i światła, które religia chrześciańska podawała w swoich naukach. „Maran atha" znaczy zatem: Rzucam na was przekleństwo, wy synowie piekieł i ubłudy.

* *Tarnów* 2. marca. W tutejszym kościele OO. Bernardynów licznie zbiera się publiczność na kazania niedzielne, które się odznaczają najzacniejszą dążnością i głębokiem uczuciem miłości ojczyzny. Oby przykład czcigodnych zakonników i reszta duchowieństwa miasta naszego naśladować chciała!

Młodzież rzemieślnicza coraz szczerze zajmuje się myślą zawiązania stowarzyszenia ku wspólnej nauce i rozrywce na wzór istniejącego już we Lwowie pod nazwą „Gwiazda". Tarnów, jako trzecie miasto w Galicyi, powinienby za przykładem Lwowa i Krakowa uczynić coś w celu rozszerzenia oświaty pomiędzy rękodzielnikami. Najrychlej możnaby pożądany cel osiągnąć dopomagając młodzieży rzemieślniczej do zawiązania wspomnianego stowarzyszenia, a rada miejska udzieleniem małej subwencyi na opłacenie nauczycieli wynagrodziłaby poniekąd brak szkoły przemysłowej. — Dotychczas jednak inteligencya miasta naszego ociąga się z podaniem ręki pomocnej rękodzielnikom.

Odjeżdżającego ztąd do Nowego Sącza profesora szkoły realnej p. Józefa Ostrowskiego żegnali uczniowie jego z prawdziwym żalem. Ten objaw sympatyi nieprzyjemnym był dla zwolenników dawnego systemu, wedle którego nauczyciel powinien uczniów utrzymywać w karności i posłuszeństwie tylko postrachem i surowością.

* Ciekawe szczegóły z życia cenzora austryackiego podaje jedno z pism czeskich: Ks. Zimmermann, członek zakonu braci krzyżowych i urzędnik przy bibliotece, był tak skrupulatnym cenzorem, że nie przepuścił ani jednego słowa, któreby jego sumienie lojalne w czemkolwiek dotykało. W czasie urzędowania jego nie ujrzał świata ani jeden „romans", gdyż słowo to zamieniał na wyrażenie „powieść". W dramatach zastępował imię „Marya" — „Maryanną". Raz napisał ktoś, że należałoby jakąś rzecz złożyć jako ofiarę na „ołtarzu" ojczyzny, pan Zimmermann przekreślił jednak słowo „ołtarz"—i napisał: „na talerzu ojczyzny."

Słowa „wolność"—„oświata" były przez niego stale z wszelkich pism wykluczone. Jeżeli napisał kto „postawcie oświatę przeciw ciemnocie", w takim razie mógł być pewnym, że Zimmermann poprawi na: „postawcie świecę na przeciw ciemności". Wyrażenia zaś, „młoda Europa" nawet nie poprawiał, lecz wykreślał zupełnie, mówiąc do dyrektora policyi, „że trudno znać wszystkich młodych ludzi, którzy po Europie się uwijają".

* Odnośnie do podanej przez nas wczoraj wiadomości o panslawistycznem, a raczej moskiewskiem zebraniu studentów w Wiedniu, dodajemy jeszcze to, że karty zapraszające na to zgromadzenie były pisanemi także w języku moskiewskim.

* Złodzieje wiedeńscy mają jakąś szczególną predylekcyę do tamtejszego arsenału, gdyż jak się dowiadujemy minno temi dniami znowu ukraść w arsenale wiedeńskim 13 cetnarów ołowiu.

* Wszystkie dzienniki zagraniczne zajęte są nowym wynalazkiem. Oto chemik Sain wynalazł sposób wyrabiania dyamentów. Wiadomo, że stal jest połączeniem żelaza i węgla. P. Sain dowodzi więc, iż stal lana, roztopiona, wydziela z siebie po przepuszczeniu przez nią chloru najczystszy węgiel skrystalizowany, czyli innemi słowy dyament. Ciekawiśmy bardzo, czy chemiczne doświadczenia sprawdzą powyższe twierdzenie.

Przegląd literacko - artystyczny.

* „Mrówki", ilustrowanego czasopisma literacko - powieściowego wyszedł nr. 7 i zawiera: Światła! wiersz p. Alfa; Moja miłość, M. Akielewicza; Z. Hejnego p. P. Z.; Chcą przejść do potomności, powieść Teofila Szumskiego; Najnowsza doba w politycznym bycie i życiu tak miast jak i mieszczan polskich, p. Wacława Aleksandra Maciejowskiego; List z Belgradu, p. Wł. Kozłowskiego; Typy ludowe Słowiańskie: Morawian i Morawianka—z dwoma rycinami; Rozbiory dzieł K. Widmana i Ig. Szołdraczyńskiego; Przegląd piśmiennictwa ludowego; Ze świata sztuki; Rozmaitości; Kronika zagraniczna (literatura angielska); Odpowiedź „Nowinom"; Bibliografia polska i listy z redakcyi.

Każdy numer „Mrówki" przynosi coś nowego, obfitość treści wielka i między współpracownikami spotykamy najpoważniejsze w piśmiennictwie imiona, jak: Libelta, Maciejowskiego, Kraszewskiego i t. d.

Wkrótce „Mrówka" rozpocznie druk nowej pracy T. T. Jeża, oraz popularne artykuły z nauk przyrodniczych. Karol Libelt przyrzekł do „Mrówki" szereg popularnych artykułów naukowych.

* Aurelego Urbańskiego „Pochód z pochodniami" krotochwila w jednym akcie, wyszedł drukiem jako zeszyt piąty biblioteki teatralnej lwowskiej, nakładem Zelmana Igla. Publiczność mile zapewnie przyjmie osobne wydanie udanej tej komedyjki. Dziwimy się, dla czego dyrekcya teatru polskiego nie powtórzy przedstawienia „Pochodu", który po uskutecznieniu małych niektórych skróceń, powinienby się stale utrzymać w repertoarzu. Jest on już tłomaczony na język niemiecki, i ma być przedstawiony we Wiedniu w Carltheater, a podobno i na niemieckiej scenie we Lwowie.

Ruch Stowarzyszeń.

* Wydział stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników ukonstytuował się. Dyrektorem obrany p. Mayer August, seniorem Slimakowski Edward, skarbnikiem Starak Józef, kontrolorem Schütz Franciszek, sekretarzem Huczkowski Klemens. Do ostatecznego ukonstytuowania towarzystwa wymaga jeszcze statut wyboru czterech kuratorów z grona honorowych członków. Spodziewamy się, że obywatele miasta naszego licznem przystąpieniem jako członkowie honorowi zechcą przyspieszyć ostateczne ukonstytuowanie się tej instytucyi, i wesprzeć oraz stowarzyszenie w pierwszych chwilach istnienia, które są zwykle najtrudniejsze. Datki członków honorowych idą według statutów na fundusz inwalidów, wdów i sierót, co tem bardziej winnoby spowodować do licznego przystępowania. Stowarzyszenie zaraz na początku mieć będzie kilkaset złr. zebranych jeszcze w r. 1862, gdy czeladź podobne towarzystwo zawiązać chciała.

* Centralny zarząd stowarzyszenia oświaty ludowej zajął się podaniem do wiadomości namiestnictwa zmienionych statutów. Uchwalono oraz na ostatniem posiedzeniu zarządu poczynić przygotowawcze kroki, celem rozszerzenia działalności stow. na Szlązk austryacki i Bukowinę, do czego według statutów jest upoważnione.

Z Izby sądowej.

(„Dzien. Pozn.") Proces o zbrodnię stanu przeciw hr. Janowi Działyńskiemu. (Ciąg dalszy.)

Po pauzie zabiera głos nadprokurator pan Adelung uzasadniając swe wnioski względem oskarżonego. Powiada on między innemi:

Panowie! w nocy z 14 na 15 stycznia odbyła się branka w Królestwie. Młodzież, chroniąc się przed nią i ścigana przez wojsko, rozpoczęła walkę. Komitet centralny parę dni później wezwał cały naród do walki, a wkrótce W. Ks. Poznańskie także brało udział w tych usiłowaniach i wyprawiało ludzi w broń zaopatrzonych do Kongresówki. W środku lutego przybył jen. Mierosławski do Królestwa, ale pobity i nie znajdując u Polaków samych silnego poparcia, uszedł za granicę i znikł na czas pewien z widowni dziejów. Następcą jego był Langiewicz, przez reakcyę zamianowany dyktatorem. Dyktatura trwała tylko czas krótki, a władza powróciła znów w ręce rządu narodowego. W r. 1864 dopiero przytłumiono powstanie... Usiłowano nieraz udowodnić, że powstanie było wynikiem branki; ale tak nie jest. Mam dowody na to, że konspiracya była rozgałęziona już przed powstaniem. List Padlewskiego do Aleksandra Guttrego i nominacya Jana Webera udowadniają, że już w r. 1862 organizacya była w Księstwie... Jaki cel miało powstanie teraźniejsze, łatwo odgadnąć z powstań poprzednich i z wyroków sądu stanu z lat 1846—1848. Jaki cel powstanie miało, pokazuje udział w niem Mierosławskiego i proklamacye jego. Z tego wszystkiego wynika, że chodziło o przywrócenie Polski całej w granicach przedrozbiorowych, bo wszędzie jest mowa o tem i w proklamacyach także Rządu narodowego o „narodzie, narodowości, o kraju i ojczyznie", przez które wyrazy należy zrozumieć i Księstwo. W tych dążnościach W. Ks. Poznańskie miało udział, dostarczając broni i wyprawiając ochotników. Na czele tych przygotowań stanął obżałowany, powróciwszy do kraju, i w tym celu był czynny. Do takiego udziału sam przyznał się, a to wystarczy, aby konstatować jego czynność karygodną; ze względu zaś na poprzednio już zapadłe wyroki, trzeba przyjąć, że to były czyny przygotowujące zbrodnią stanu. Zamiary Rządu narodowego musiały być znane obżałowanemu, bo w jego komitecie także był Guttry, którego tenże Rząd zamianował swoim komisarzem i przyznał mu głos w komitecie poznańskim rozstrzygający. Przedsięwzięcia więc komitetu poznańskiego podpadają pod paragraf 66 prawa, karnego a zatem wnoszę, ażeby oskarżonego skazano na 3 lata więzienia w zuchthauzie, nie przyjmując okoliczności łagodzących.

Obrońca p. Janecki: Akt oskarżenia podaje wstęp historyczny, w którym jest wiele szczegółów do rzeczy nie należących i wiele przesadzonych lub na nieczystych źródłach się opierających. Ja także pozwalam sobie przebieg dziejów wysokiemu sądowi przedstawić. Na kongresie wiedeńskim utworzono Królestwo Kongresowe. Car Aleksander nadał mu konstytucyę, ale zgwałcenia jej wywołały powstanie r. 1830, a jego skutkiem była liczna emigracya. Ta emigracya, rozwijając się na swój sposób i na obcej ziemi, a nie w kraju mając punkt oparcia, rozpadła się na liczne frakcye, które ze sobą nic wspólnego nie mają. Powstanie ostatnie miało inne przyczyny, a rzeczone granice z r. 1772 mają inne znaczenie jak te, które prokuratorya podaje. Koncesye bowiem, przez rząd rosyjski Polakom przyznane, chciano rozszerzyć także na Litwę i Ruś, tj. na te kraje, które przed r. 1772 do składu Rzeczypospolitej należały. Gdzie się więc w odezwach rządu narodowego mówi o owych granicach, należy rozumieć Litwę i Ruś, a nie Księstwo i Galicyę. Branka, lub proskrypcya młodzieży, była jedyną przyczyną wybuchu powstania, które wcale nie było zaczepne, lecz bardziej odporne, co prokurator zupełnie ignoruje. Mierosławski wprawdzie żądał powstania na całym obszarze Rzeczypospolitej, ale rząd narodowy nie przychylił się do jego zdania, a to było, jak Mierosławski sam twierdzi, przyczyną, dla czego ustąpił. W owym czasie, gdy obżałowany był czynny, Mierosławski już dawno nie był dyktatorem. Sąd więc powinien wyrzucić pisma jenerała Mierosławskiego z aktu oskarżenia i uwzględnić tylko te proklamacye, które rząd narodowy wydawał, a ten rząd nie chciał wojny z Prusami. A nawet przypuściwszy, że rząd narodowy o tem myślał — nikomu bowiem o tem nic nie powiedział — zkądże oskarżony miał wiedzieć o tem? Prokurator twierdzi, że p. Guttry był owym łącznikiem pomiędzy komitetem pana hr. Działyńskiego i rządem narodowym, ale czyż oskarżenie udowodniło nam, że Guttry wywarł jakiś wpływ na postanowienia pana hr. Działyńskiego? W samej rzeczy organizacya w W. Ks. Poznańskiem nie miała żadnych zamiarów politycznych i zbrodniczych; ona była tylko, aby tak się wyrazić, intendanturą, a W. Ks. Poznańskie arsenałem tym, który powstaniu w Królestwie dostarczał broni potrzebnej. Tej pomocy danej powstańcom w Królestwie, nie można uważać za wynik jakiejś konspiracyi lub spisku przeciw Prusom. Pomoc dano dla miłości braterskiej, bo wszyscy Polacy mają się za braci, a jest to obowiązek naturalny, że brat bratu pomaga. Tem uczuciem spowodowany założył oskarżony po powrocie z podróży tak nazwany „komitet" i zawiązał stósunki liczne z obywatelami w tym celu jedynie, żeby rychłą dać pomoc swym braciom walczącym i aby uniemożebnić usiłowania osób nierozsądnych, któreby kraj do zguby doprowadzić mogły. Obżałowany sam zwrócił już wysokiemu sądowi uwagę na to, że stanowisko emigranta zupełnie jest inne od stanowiska obywatela, który złożył przysięgę homagialną, i który punkt oparcia ma we własnym kraju. A zatem sądząc, że wniosek pana nadprokuratora ani historycznie ani prawnie nie jest uzasadniony, proszę klienta mego uwolnić.

Sąd opuszcza salę, aby zastanowić się nad wnioskami.

(Dok nast.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Lwów d. 5. marca. Na dzisiejszem targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 3.59, żyta 2.66, jęczmienia 2.11, owsa 1.80, hreczki 2.35, grochu 2.60, kartofli 0.90, cetnar siana 1.22, słomy okłotowej 1.16, sąg drzewa opałowego bukowego 11.25, sosnowego 8.00.

Ostatnie wiadomości.

Z Krakowa telegrafują do „Neue fr. Pr.", że w tych dniach przejeżdżało tamtędy 200 młodych Prusaków do Rumunii, jako robotnicy.

Władze komitatu Somogy otrzymały polecenie, by zakazały zgromadzeń przedwyborczych opozycyi, do uniknięcia bójek.

Na ostatniem posiedzeniu rady państwa przekazano wniosek o pożyczkę loteryjną miasta Stanisławowa wydzlałowi finansowemu z poleceniem, by ustnie zdał sprawę na jednem z najbliższych posiedzeń. Przedłożenie rządowe o zasadach nauczania w szkołach ludowych oddano wydziałowi wyznaniowemu. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek o sądach przemysłowych.

Następne posiedzenle odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym budżet na rok 1869.

W Berlinie wyszedł pierwszy numer pisma sprawom czeskim poświęconego: „Correspondance Tchéque."

Izba kortezów wybrała komisyę z 15 członków w celu ułożenia konstytucyi. Przewodniczącym komisyi będzie prawdopobnie Olozaga.

Donoszą do „Patrie" z Aten, że ministerstwo Zaimiosa zamierza przedłożyć izbie projekt ustawy o reorganizacyi armii. Ma być utworzoną rezerwa a zmniejszoną ilość wojsk stałych, tak iż armia liczyłaby na stopie pokojowej 5000 (zamiast 8000 jak obecnie) w czasie wojny zaś 40.000

Z Konstantynopola telegrafują do wiedeńskich dzienników pod dniem 4. b. m., że spór między Persyą a Turcyą jest już załatwionym; poseł Szacha przybędzie wkrótce w nadzwyczajnej misyi.

Nadesłane.

Upraszam wszystkich, którzy odemnie wypożyczyli książki, o łaskawe oddanie takowych w jak najkrótszym czasie.

Tadeusz Romanowicz.

Zwracamy uwagę pp. prenumeratorów *Czytelni polskiej*, że do dzisiejszego numeru dołącza się nowy arkusz powieści *Po niewczasie* (p. Wołodego Skibę) *od str. 161 do str. 176*. Następny arkusz od *str. 177* do *str. 192*.

Prenumerata na *Czytelnię polską* wynosi dla prenumeratorów *Dziennika lwowskiego* kwartalnie **1** złr., półrocznie **2** złr., rocznie **4** złr. Z oddzielną przesyłką: kwartalnie **1** złr. **15** ct., półrocznie **2** złr. **30** ct., rocznie **4** złr. **60** ct.

Pieniądze przesyłać należy pod adresem Administracyi Dziennika Lwowskiego. Stali prenumeratorowie *Dzien. lwow.* stosownie do ogłoszeń dawniejszych otrzymać mogą wyszłe dotąd arkusze *Czytelni* na proste zamówienia listem reklamacyjnym.

Dla pp. prenumerujących „Dziennik lwowski" z przesyłką trzy razy na tydzień dołącza się dodatek.

Cennik giełdy pieniężnej i towar. we Lwowie
dnia 5. marca 1869.

	Płacą złr.	kr.	Żądają złr.	kr.
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	217	–	218	–
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	184	–	185	–
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	84	–	85	–
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	–	–	190	–
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	81	25	81	75
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	77	40	77	90
„ „ banku hypot. galic.	90	20	90	60
Galic. Zakładu kredytów włościan.	90	50	91	50
Obligi indemnizacyjne galic.	71	90	72	40
„ „ WX. Krakowskiego	–	–	–	–
„ „ Księstwa Bukowin.	–	–	–	–
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	75	101	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	98	50	99	–
„ „ „ „ II.	93	25	93	75
„ „ lwowsko-czern. I.	79	–	79	75
„ „ „ II.	86	–	86	75
Dukat holenderski	5	71	5	78
Dukat cesarski	5	76	5	83
Napoleond'or	9	84	9	94
Półimperyał rosyjski	9	86	10	–
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy rosyjski	1	64	1	65
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	–	–	–	–
Talar pruski srebrny	–	–	–	–
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	84
Srebro	121	50	122	50

Koniczyna korzec 180 f. netto 32 złr.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 5. marca.

	złr.	kr.
5% Metaliki	63	25
„ z procent. z maja i listopada	63	25
5% Pożyczka narodowa	70	80
Losy pożyczki z roku 1860	104	75
Akcye banku wiedeńskiego	733	–
„ „ kredytowego	300	30
Londyn 10 funtów szterlingów	123	–
Srebro	120	90
Dukat pojedynczy	5	81

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4. marca.

PP. Pluschk F. c. k. starosta pow. z Złoczowa, Kniaziołucki W. c. k. notaryusz z Rohotyna, Krzysztofowicz K. z Jarhorowa, Łukasiewicz G. z Chocimierza, Obertyński Z. z Tarnowicy, hr. Czosnowski T. z Rosyi, hr. Komorowski A. z Konotopów, Wolański W. z Dulib, Szleczkowski F. c. k. major z Przemyśla, Jasiński F. z Olszanicy, Kamiński K. z Podlisk, Marynowski z Tyniowic, Szumilański M. z Krzywego, Jaworski J. z Jaszkowic.

Obwieszczenie.

Pierwsze walne zgromadzenie akcyonaryuszów

C. k. uprzyw. galic. Akcyjnego Banku Hipotecznego

odbędzie się w Czwartek dnia 15. Kwietnia 1869. o godz. 11. przed południem

we Lwowie, w Sali ratuszowej.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotu Banku do końca roku 1868.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z zamknięcia rachunków i powzięcia co do tychże uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy po koniec 1868. roku.

P. T. Akcyonaryusze, którzy chcą brać udział w rozprawach tego Walnego zgromadzenia, zechcą w myśl §. 63. statutów złożyć swoje akcye, względnie kwity tymczasowe, najdalej do dnia 18. marca 1869 roku,

we **Lwowie** w głównej kasie towarzystwa,
w **Krakowie** } we Filiach towarzystwa,
w **Czerniowcach** }

na które oprócz pokwitowania, otrzymają także karty legitymacyjne do wstępu na walne zgromadzenie.

Prawo głosowania może być wykonane przez pełnomocnika. W razie zastępstwa ma być pełnomocictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej umieszczone, przez mocodawcę własnoręcznie wypełnione i podpisane.

Lwów, dnia 1. marca 1869.

Rada Nadzorcza.

Wyciąg ze statutów:

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami.

Z prawa do głosowania wykazać się potrzeba najmniej na 8 dni przed Walnem zgromadzeniem.

1262-2-3-T

OBWIESZCZENIE.

Wzywa się P. P. T. Akcyonaryuszów **„Pierwszego Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa Rektyfikacyi i Wywozu Spirytusu,"** którzy dotychczas rozpisanej Wkładki na dnień 20. sierpnia 1868 r. od podpisanych Akcyj nie uiścili, by takową w 8. dniach od czasu niniejszego ogłoszenia złożyć raczyli, w przeciwnym albowiem razie rygor §. 8. Statutów i §§. 220, 221 i 222 Prawa handlowego zastosowanym być musiałby.

Wpłaty przyjmuje:
Filia Banku Angielsko-Austryackiego we Lwowie.
Bank: **Kirchmajera i Syna** w Krakowie.
Handel: **Ignacego Schnircha** w Czerniowcach.

Czerniowce, dnia 23. lutego 1869.

Z Rady Zawiadowczej Pierwszego Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa Rektyfikacyi i Wywozu Spirytusu.

1256-2-2-T

Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Romanowicz.

Czcionkami wydawcy Dr. H. Jasieńskiego.